PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Nr. 13. Kraków, dnia 31 marca 1918. Rok XIX.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Rozstrzygająca bitwa we Francyi.

Prasa całego świata rozpisuje się o olbrzymich przygotowaniach, jakie czynią obie strony do rozstrzygającego boju na froncie francuskim. Belgijska armia została tak dalece zreorganizowana, że rozporządza ona 8—10 dywizyami. Amerykanie mają już 15 dywizyj i zajmują osobny odcinek na froncie. Za frontem belgijsko-angielsko-francusko-amerykańskim, obsadzonym przez 160—170 dywizyj, znajduje się ruchoma armia rezerwowa, mająca do 60 dywizyj, razem więc 230 dywizyj.

Sprawozdanie z d. 21 b. m. ogłasze, że **austro-węgierska artylerya wzięła udział w walce przeciw Anglikom i Francuzom.**

Przypominamy, że z początkiem wojny austr.-węg. moździerze 30-centymetrowe przyczyniły się do zdobycia twierdz belgijskich i francuskich. Również wojska tureckie przybyły na front francuski.

Sprawozdanie niemieckie z dnia 21 b. m. donosi o **zaostrzeniu się walki artyleryi na całym froncie francuskim.**

Rozpoczęła się więc **największa bitwa na świecie,** której wynik rozstrzygnie nie tylko **o końcu wojny, ale także o tem, czy w Europie rządzić będą Anglicy, czy Niemcy.**

Ofenzywa niemiecka.

21 b. m. rozpoczęły wojska niemieckie w obecności cesarza Wilhelma ofenzywę w północnej Francyi, mającą na celu zajęcie wybrzeża francuskiego z portem Kale i pozbawienie w ten sposób wojsk angielskich najbliższego Anglii portu, służącego do lądowania wojsk angielskich oraz **obsadzenie Paryża.** Między rzekami Sommą a Oazą zdobyli Niemcy szereg miejscowości, wzięli do niewoli przeszło **45.000 jeńców,** przeważnie angielskich i przeszło **963 armat,** oraz ostrzeliwują z jakiegoś niezwykłego działa Paryż na odległość **120 klm.!**

Pochód Niemców w głąb Ukrainy.

Po zajęciu Kijowa i Odesy Niemcy posuwają się w głąb lewobrzeżnej Ukrainy, leżącej w południowej Rosyi. Obsadzili oni porty nad Czarnem morzem **Nikołajew i Chersoń.** Rosyi pozostaje na razie port **Sebastopol,** ale i ten wkrótce wpadnie w ręce Niemców. W ten sposób Rosyanie stracą swe najlepsze porty nad morzem Czarnem. Okolice te zamieszkałe są w przeważnej części przez Rosyan, w miastach zaś wielki procent ludności stanowią żydzi (Odesa).

Jakie granice chcą wytknąć Ukraińcy od strony Rosyi, nie wiadomo. Przyłączenie jednak obszarów zamieszkałych przez rdzennych Rosyan może wywrzeć niekorzystny wpływ na organizowanie się państwa ukraińskiego, a przedewszystkiem na jego charakter narodowy.

Rokowania pokojowe z Rumunią.

W miejsce gen. **Averescu,** prezydentem ministrów został **Marghiloman,** zwolennik państw centralnych, który prowadzi rokowania pokojowe. Przedłużono zawieszenie broni do dnia 22 b. m. a następnie do 25 b. m., względnie 28 b. m.

Z Rosyi.

Rząd bolszewicki przeniósł się z Petersburga do **Moskwy**.

Komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych został w miejsce Trockiego — **Joffe,** przewodniczący delegacyi rosyjskiej w Brześciu Litewskim.

Zjazd rad robotniczych i żołnierskich w **Moskwie** uchwalił zatwierdzić traktat pokojowy z państwami centralnemi.

Koszta wojenne Rosyi wyniosły **50 miliardów rubli** (125 miliardów koron).

Co będzie z krajami bałtyckiemi i Litwą?

Parlament niemiecki przyjął dnia 22 b. m. **15 miliardowy kredyt wojenny** przeciw głosom niezależnych socyalistów, oraz zatwierdził układ pokojowy z Rosyą i Finlandyą.

Uchwalono rezolucyę socyalistyczną, wyrażającą nadzieję, że uczyni się zadość prawu stanowienia o sobie Litwy, **Polski** i Kurlandyi i że zarządzi się natychmiast odbudowę tych państw na podstawie **ich własnego zarządu cywilnego,** i że dotychczasowe ich reprezentacye **ludowe zostaną rozszerzone.**

Dzienniki niemieckie donoszą, że **Kurlandya, Inflanty i Estonia tworzyć będą jeden obszar, który unia personalna** (osoba panującego) **łączyć będzie z państwem niemieckiem.**

Litwę łączyć będzie z Prusami umowa **wojskowa** oraz układy handlowy, cłowy i dyplomatyczny.

Ustawa o powszechnym obowiązku służby cywilnej w czasie wojny.

Rząd wniósł d. 20 b. m. w Izbie posłów projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby cywilnej w czasie wojny.

Według projektu rządowego, każdy mężczyzna od 17 do 60, oraz

każda kobieta od 18 do 40 roku życia,

może być ustawowo powołana w czasie wojny do pełnienia służby w urządzeniach, służących celom wojennym.

Wolni od tego obowiązku są tylko poddani obcych państw, oraz osoby, których zwolnienie jest koniecznem przez wzgląd na interes publiczny, jak osoby, pełniące służbę wojskową w szeregach, osoby obowiązane do osobistego pełnienia służby dla celów wojennych, publiczni urzędnicy, państwowi, krajowi i gminni, duszpasterze, notaryusze i nauczyciele (cielki) osoby chore w sanatoryach i szpitalach, oraz osoby odbywające karne roboty przymusowe lub odsiadujące karę więzienną.

Do pełnienia obowiązku służby cywilnej w czasie wojny należy się zgłaszać w zasadzie **dobrowolnie,** na ochotnika. Jeśli uzyskana w ten sposób liczba osób nie odpowie wysokości zapotrzebowania — rząd może powołać **przymusowo** potrzebną ilość osób.

Obowiązki powyższe spełnia się o ile możności w obrębie lub w pobliżu miejsca zamieszkania powołanych osób.

Powołanie do służby przy armii w polu może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach i to tylko poza obrębem ognia nieprzyjacielskiego.

Przez powołanie wymienionych osób do pełnienia obowiązków służby cywilnej w czasie wojny zachodzi między powołanymi a instancyą powołującą publiczno-prawny stosunek. W czasie pełnienia służby należy się powołanemu

odpowiednie jego wykształceniu zawodowemu i zakresowi jego pracy wynagrodzenie w wysokości zależnej od każdorazowych stosunków życiowych w danej miejscowości.

Powyższy stosunek prawny może być rozwiązany tylko z bardzo ważnych powodów.

Dla przeprowadzenia ustawy, oraz dla organizacyi i zabezpieczenia sił pracujących, mają być ustanowione specyalne komisye państwowe, krajowe, oraz powiatowe.

Pod jednym, jedynym względem jest pewien postęp w tym projekcie, mianowicie **wyjęto robotników z pod sądownictwa wojskowego i stosowania wojskowej ustawy karnej.** Nadano jednak przewodniczącemu komisyi roboczej przedsiębiorstw (oficerowi!) prawo karania aresztem aż do **6 miesięcy.**

Dalej projekt nie zastrzega robotnikom swobody wykonywania praw obywatelskich.

Jednem słowem, stosunki robocze w przedsiębiorstwach przemysłu wojennego pozostają w zasadzie niezmienione. Zmieniają się jedynie nazwy. Oficer, nazywający się obecnie **wojskowym** kierownikiem, nosić będzie tytuł **państwowego** kierownika, w miejsce komisyi zażaleń wchodzą komisye robocze przedsiębiorstw.

Jak zapewnia „Arbeiter Zeitung“, projekt w tej formie nie stanie się ustawą.

Rosyjska danina krwi.

Rozbita Rosya, powalona w wojnie światowej, okrojona terytoryalnie, wprost obrócona w ruinę, zapłaciła za swój udział w zawierusze dziejowej jeszcze oprócz tego taką daniną krwi i ofiarą sił swych mężów, jakiej dzieje świata nie znają.

Cyfry tylko przybliżone, któremi obecnie można rozporządzać, przemawiają wprost zatrważająco.

Już w końcu 3-go roku wojny obliczano straty Rosyi wedle przybliżonych cyfr na 9.5 miliona głów. Do tego zaś przybyło jeszcze sporo ofiar.

Wedle innej statystyki, robionej mniej więcej przed rokiem, obliczano ogólną cyfrę jeńców rosyjskich, znajdujących się w rękach mocarstw centralnych, na 2,080.699 głów, z czego 1,212.007 znajdowało się w Niemczech, 852.853 w Austro-Węgrzech, 5.559 w Bułgaryi, a 10.280 w Turcyi. W międzyczasie cyfry te dzięki niemieckiej i austryackiej ofenzywie przyrosły poważnie.

Chcąc więc uzyskać przybliżoną cyfrę strat rosyjskich, będziemy bliscy prawdy, gdy liczbę jeńców pomnożymy przez 5. Ogólna suma mężczyzn, których Rosya straciła, wynosi zatem około 12 i pół miliona.

W tem w samych zabitych i rannych około 10 milionów ludzi.

Zwyczajnie przy obliczaniu stosunku zabitych do rannych używa się proporcyi 1:4, czyli

inaczej mówiąc, mnoży się cyfrę zabitych przez 4 dla otrzymania liczby rannych. W ten sposób uzyska się liczbę zabitych w sumie mniej więcej 2 milionów, a rannych około 8 milionów.

Cyfry te mówią za siebie, stwierdzając jaknajbardziej naocznie, co za daninę krwi złożyła Rosya na ołtarzu ambitnych swych planów i interesów koalicyi.

Kto ponosi winę wojny światowej?

Sensacyjny memoryał niemieckiego ambasadora ks. Lichnowskiego.

Ks. Lichnowski, ambasador niemiecki w Londynie od 1912 roku do wybuchu wojny, napisał memoryał, w którym na wstępie, dającym obraz polityki niemieckiej od r. 1912, opowiada o zajściach z czerwca 1914 roku.

Wracając ze Śląska do Londynu, opowiada dalej ks. Lichnowski, zatrzymałem się kilka godzin w Berlinie i tam dowiedziałem się, że Austrya zamierza wystąpić przeciw Serbii. Później dowiedziałem się także, że na rozstrzygających konferencyach w Poczdamie 5 lipca propozycye wiedeńskie spotkały się z bezwzględnem uznaniem wszystkich czynników decydujących, które

jeszcze dodawały, że nicby nie szkodziło gdyby z tego wynikła wojna z Rosyą.

Wkrótce potem p. Jagow był w Wiedniu, aby rozmówić się z hr. Berchtoldem. Otrzymałem potem wskazówkę, żebym starał się przeszkodzić zwróceniu się opinii publicznej w Anglii przeciw Austryi. Widziałem się zmuszonym do przestrog. Jagow odpowiedział mi, że Rosya nie jest przygotowana. Będzie wprawdzie trochę hałasu, ale

jeżeli silnie obstaniemy przy Austryi, to Rosya się cofnie.

Kiedy ukazało się ultimatum, cały świat poza Wiedniem i Berlinem zrozumiał, że przyjdzie do wojny i to do wojny powszechnej. Serbska odpowiedź na ultimatum odpowiadała angielskim zabiegom.

Sir Edward Grey zbadał ze mną serbską odpowiedź. Naradzaliśmy się nad propozycyą pojednawczą.

Poparłem tę propozycyę jak najgoręcej. Napróżno. Powiedziano, że

nie zgadza się ona z godnością Austryi.

Wystarczyłby był naturalnie jeden znak z Berlina, aby hr. Berchtolda zmusić do zadowolenia się sukcesem dyplomatycznym, ale znak ten nie przyszedł,

owszem parto do wojny. Odniosłem wrażenie, że my chcieliśmy wojny za każdą cenę.

Gorące prośby i stanowcze oświadczenia pos. Sazonowa, później

wprost pokorne telegramy cara

i kilkakrotne propozycye sir Edwarda Greya, przestrogi San Giuliana, moje naglące rady — wszystko to nic nie pomogło.

W Berlinie obstawana przy tem, że Serbię trzeba zmasakrować.

Zdarzenia toczyły się potem szybkiem tempem i naprzód.

Kiedy hr. Berchtold chciał już dokonać zwrotu, odpowiedzieliśmy na rosyjską mobilizacyę ultimatem i wypowiedzeniem wojny.

W memoryale udowadnia ambasador, że

wojny europejskiej można było uniknąć i że to nie nastąpiło wyłącznie z winy Niemiec.

Oprócz tego podnosi ciężkie oskarżenie przeciwko niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych, zarzucając mu, że nie dopuścił do porozumienia z rządem angielskim, po części także z powodu pewnych

osobistych ambicyj.

Ks. Lichnowski twierdzi, że interwencya Niemiec w sprawie zatargu austro-serbskiego była niewczesna i zbyteczna, gdyż przedewszystkiem

należało porozumieć się z Rosyą,

a następnie przyjąć angielską propozycyę co do oddania całej sprawy międzynarodowemu rozjemczemu trybunałowi.

Autor memoryału przytacza cały szereg powiedzeń angielskich mężów stanu, z którychby wynikało, że

Anglia nie żywiła wcale nieprzyjaznych zamiarów wobec Niemiec;

przeciwnie, pragnęła utrzymać jak najlepsze wzajemne stosunki.

Omawiając politykę niemiecką z uznaniem wyraża się autor o swym dawnym współpracowniku, a obecnym sekretarzem stanu v. Kuehlmanie. Najostrzej krytykuje postępowanie i politykę posła niemieckiego w Petersburgu, hr. Pourtales, tak samo byłego kanclerza Rzeszy Bethmann-Hollwega. W dosadnych, ciętych zdaniach krytykuje bez osłonek też i politykę bałkańską byłego c. i k. ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda.

O angielskich dyplomatach wyraża się o wiele lepiej, aniżeli o mężach stanu swojej ojczyzny.

Nazywa ich „uczciwymi politykami — niewinnymi tej wojny". Tak samo pisze o królu Jerzym angielskim, który, według niego, jest dobrym, poczciwym człowiekiem, o sporej dozie zdrowego rozsądku.

G r e y — mówi ks. Lichnowski — to socyalista (?) o idealistycznych poglądach na świat — nieznane mu kłamstwo i intryga.

A s q u i t h — to jowialny światowiec, salonowiec, przepadający za towarzystwem młodych i pięknych pań. W polityce swej jest pacyfistą. W ostatnich dniach lipca 1914 r. chodził wysoce zdenerwowany, łzy płynęły mu ustawicznie z oczu, gdyż widział, że bieg rzeczy już jest nieodwrotny, że musi przyjść do rozlewu krwi.

Takie jest mniej więcej rozumowanie byłego ambasadora, którego memoryał dał powód do roztrząsania w głównej komisyi sejmu Rzeszy, wartości i kompetencyi całej niemieckiej dyplomacyi.

Obecnie wicekanclerz starał się go scharakteryzować jako dotkniętego „chorobliwą ambicyą". W każdym razie memoryał jego robi wrażenie rzadkiej otwartości, a jeżeli jego treść zestawimy z niedawno odkrytemi instrukcyami hr. Bethmanna-Hollwega dla ambasadora niemieckiego w Paryżu, w których kanclerz żądał od Francyi zezwolenia na zajęcie fortec głównych twierdz francuskich Toul i Verdun, to fakta wszystkie razem rzucą ciekawe światło na sprężyny i charakter agresywnej polityki zagranicznej Niemiec.

Stan aprowizacyi m. Krakowa

Prezydent Federowicz stwierdził na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej z dnia 21 b. m. że aprowizacya miasta **przedstawia się opłakanie.** W ostatnich czasach dostawa mąki pogorszyła się tak dalece, że ludność otrzymuje zredukowane racye chleba. W ubiegłych zaś tygodniach można było wydzielić na tydzień tylko **2-dniowe** zredukowane racye chleba. Mąki ludność nie otrzymuje wcale, tylko zredukowany do połowy pęcak. Reszta zapasów zboża galicyjskiego jest na wyczerpaniu i według wszelkiego prawdopodobieństwa koło **15 kwietnia Galicya nie będzie rozporządzała żadnymi zapasami zboża.** Pocieszano nas obietnicami na zboże z Ukrainy (wesołość na sali), lecz dotychczas wiadomo jest tylko, że mąka przechodziła wprawdzie szlakami galicyjskimi — atoli nie ze Wschodu na Zachód, lecz z Zachodu na Wschód — w ślad za posuwającymi się na Ukrainę wojskami niemieckiemi. Również wyczerpują się zapasy **ziemniaków, a nowy przydział wynosić będzie najwyżej 4 klg. miesięcznie na głowę.** Gmina nie ma żadnych sposobów zapobieżenia krytycznej przyszłości, a ze strony rządu nie można się spodziewać żadnej pomocy.

Baczność prenumeratorzy!

Z powodu braku i niesłychanej drożyzny papieru możemy wysyłać „Prawo Ludu" tym, którzy prenumeratę z góry nadeślą! Prosimy tedy wszystkich, celem uniknięcia przerwy w przesyłce — do bezwłocznego nadesłania pre-

Z JAGIELLOŃSKICH KRESÓW.

(Wrażenia z Bukowiny).

W całej tej strasznej niszczącej wojnie, najwięcej niezaprzeczenie ucierpiały wschodnie części naszego kraju i t. zw. „kresy Jagiellońskie", do których niegdyś należał i mały kraik Bukowina. Ludność Bukowiny składa się prawie wyłącznie z Rusinów i Rumunów i obydwie narodowości wyznają obrządek grecko-oryentalny czyli szyzmatycki. Oprócz jednak Rusinów i Rumunów mieszka na Bukowinie, a zwłaszcza w Czerniowcach, dużo żydów, Niemców, Ormian, a wreszcie Polaków, stąd też Czerniowce są miastem tak wielojęzycznem, że trudno byłoby zapewne w Europie drugie podobne znaleźć.

Ziemia na Bukowinie jest nadzwyczaj urodzajna i czarna jak węgiel. Rodzą się tu wszystkie zboża, najwięcej jednak uprawiają kukurudzy i dyń (bani). Kraj na ogół nie bogaty — przeważnie rolnicy — rolnictwo stoi jednak na bardzo niskim poziomie. Lud zdrowy i silny, prawie pierwotny, ubiera się w stroje własnego wyrobu, nie piękne i nie bogate, ale mocne i trwałe.

Zwykłym strojem Bukowińca (mam na myśli Rusina i Rumuna) jest w lecie: gruba płótniana koszula, sięgająca do kolan, takież spodnie, szeroki słomkowy kapelusz. W zimie ubiór ten sam z dodatkiem niezgrabnie uszytego kożucha (w razie potrzeby i dwu), wysokiej baraniej czapki i wywijanych jałowiczych butów z cholewami, które sięgają czasem [illegible] kolan. Ubiór kobiet nie różni się wiele od ubioru mężczyzn, kobiety noszą tak samo buty i kożuchy, tylko głowę owijają wielkiemi i białemi chustami. Wioski nie są nigdzie zbyt okazałe. W środku wsi, możliwie na wzniesieniu stoi wielka biała cerkiew z pięcioma kopułami, obok mieszkanie popa (księdza), czasem jest i szkoła, a w około skupione są domy, mniej lub więcej biedne, ulepione z gliny, pokryte słomą lub wodną trzciną. Budynki gospodarskie stanowi stodoła, której słupy zakopane są w ziemię, a ściany z chrustu, druga mniejsza misternie zrobiona na suszenie kukurudzy i chlew.

Wejdźmy do izby bukowińskiego Rusina lub Rumuna. Pierwsze, co nas przy wejściu uderzy, jestto wielki piec, zajmujący ¼ część izby. W piecu tym piecze się chleb, gotuje strawę i mamałygę, a na wierzchu zimą i latem śpi cała rodzina, łóżek bowiem przeważnie nie mają. Śpią na materacach i kilimach własnego wyrobu, nie ścielą zupełnie słomy, a nakrywają się kożuchami. U powały, nad piecem uwiązana jest kołyska, którą członkowie rodziny siedzący zazwyczaj na piecu, popychają w razie potrzeby nogą lub ręką, i w ten sposób kołyszą dziecko niby w huśtawce. Sprzętów w izbie nie wiele, zamiast podłogi mocno ubita ziemia, okna małe, ściany bielone. Na ścianie parę obrazków jaskrawo malowanych, przedstawiające zazwyczaj św. Mikołaja i św. Trójcę. Długa, przez całą izbę wisząca u stragarza żerdź, na której wiesza się szaty, naokoło ścian ławki, na nich trochę glinianych garnków, dopełniają urządzenia domu. Takich niezbędnych sprzętów domowych jak zegar, stół, krzesło, sofa, komoda lub skrzynia zupełnie nie znają. Żywią się dość nędznie, przeważnie kukurudzianą mamałygą i pieczonemi lub gotowanemi w łupach ziemniakami, kiszonemi ogórkami z dodatkiem niezbędnej papryki, — która nieprzyzwyczajonemu do tego rodzaju jadła może „pysk wykrzywić". U bogatszych gospodarzy można widzieć także często mięso świńskie lub baranie, pływające w tłuszczu, kapuściane lub ziemniaczane pierogi, wszystko atoli gotowane niesmacznie, i nasi żołnierze jedli to wszystko więcej z potrzeby i przyzwyczajenia, żadnego w tem smaku nie czując. Do śniadania lub obiadu zasiada cała rodzina na ziemi wokoło ogromnej miski, posługując się przy jadle drewnianemi łyżkami.

Znaczną przestrzeń kraju zajmują w połowie dębowe i bukowe lasy, — niestety w czasie wojny bardzo przetrzebione — od których to lasów zapewne i sam kraj przezwany został Bukowiną. Niegdyś w tych bukowych lasach większych zapewne, niż dzisiaj „za Jana Olbrachta wyginęła szlachta" czyli wojsko polskie w powrocie z wyprawy na Wołoszczyznę. Uprawa roli stoi na bardzo niskim poziomie, często zobaczyć można nieforemne — u nas dawno już wyszłe z użycia pługi i drewniane brony. — Jak nieporadni są jeszcze tutejsi gospodarze, wystarczy nadmienić, że ziemniaki wygrzebują łopatami, a zboże młócą na... podworcu.

Tak samo chów bydła pozostawia bardzo wiele do życzenia. Koniki huculskie małe, ale wytrwałe i silne, a mało wymagające i dlatego pewnie najbardziej rozpowszechniane.

Krowy rasy stepowej, węgierskiej, barwy sino-białej z ogromnemi, często pół metra długości dochodzącemi rogami. Bydło to o silnie zbudowanym przodzie, a nikłym zadzie nadaje

numeraty przekazem, albowiem czeków poczta nie nadesłała.

Administracya „Prawa Ludu".

Powiat Wieliczka.

Dnia **7 kwietnia 1918 r.** odbędzie się w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. punktualnie o godz. 9 rano

Konferencya galicyjskich robotników salinarnych wszystkich kategoryi

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Założenie Organizacyi salinarzy. 3. Regulacya płac i warunków pracy. 4. Prasa. 5. Wnioski i interpelacye.

Wszystkie saliny galicyjskie przeprowadzą bezzwłocznie wybory delegatów w stosunku: 1 delegat na 100 robotników oraz opracują wnioski i rezolucye, które mają być poddane pod dyskusyę i ew. uchwały konferencyi.

Zgłoszenia delegatów oraz odpisy uchwał wniosków i rezolucyi należy jak najspiesznej przesłać pod adresom: Z. Klemensiewicz, Kraków, Dunajewskiego 5.

Za Komitet Organizacyjny:
Dr Bobrowski, Klemensiewicz, Moraczewski.

W NIEDZIELĘ, DNIA 17 B. M. o godz. 3 po południu odbyło się zgromadzenie w sali szybu Rudolfa.

Zagaił je tow. Cebula, poczem zebrani wybrali przewodniczącym tow. Kawalera, który udzielił głosu pos. tow. inż. Moraczewskiemu.

Pos. tow. inż. Moraczewski zdał sprawozdanie poselskie. Przez dwa tygodnie omawiali sprawy salinarzy posłowie dr Bobrowski, inż. Moraczewski i Klemensiewicz u szefa ministerstwa skarbu Muellwenzla, żądając poprawy bytu. Ministerstwo odrzuciło żądania, wyrażone w petycyi górników wszystkich salin galicyjskich, a zniosło jedynie 1-szy szemat i obiecało dać rzemieślnikom dodatek.

Następnie skreślił pos. tow. Moraczewski przyczyny wystąpienia posłów socyalistycznych z Koła polskiego „przyczem zgromadzeni wznieśli okrzyk zadowolenia i uznania posłom socyalistycznym, następnie podał w krótkości przebieg rekwizycyj, dokonywanych na Ukrainie przez Niemców, i szczegóły co do powracających z Rosyi jeńców. Zebrani na wniosek tow. Kawalera uchwalili zwołać zjazd delegacyj górniczych wszystkich salin galicyjskich do Krakowa na dzień 7 kwietnia.

Zebrani uchwalili powołać dwóch robotników, by dozorowali w rzeźni salinarnej, ponieważ żalą się na ciągłe nadużycia w rzeźni.

W KOMISYI ZASIŁKOWEJ urzęduje niejaki p. Sygin, ewakuowany Rusin z Brodów, który jest prawdziwym złym duchem. Pan ten ma za zadanie potwierdzać kwity i stwierdzać identyczność podpisów. Otóż gdy kobieta przyniesie coś w zapasce, kwit jest dobry, w przeciwnym razie musi chodzić od Annasza do Kajfasza, a czasem i do notaryusza z kwitami! Możeby tak p. Sygin wobec teego, że Brody są znowu w naszych rękach, zechciał odwiedzić po tak długim niewidzeniu swe rodzinne miasto, za co ludność naszego powiatu byłaby mu bardzo wdzięczna. Do sprawy zasiłków wrócimy w następnym numerze.

REKWIZYCYAMI kierują w naszym powiecie p. Sora-Sorzyński i p. Waldman. Panowie ci, gdyby mogli, obdarliby bardziej powiat ze zboża, paszy i bydła, niż to potrafiliby Moskale

Dość powiedzieć, że np. w Grabiu zabierano jednomorgowym chałupnikom kupione zboże, nie pozostawiając nic, albo bardzo mało. Tak np. Janowi Bule, posiadaczowi 1 morgi ornego gruntu zabrał p. Sora-Sorzyński 50 kg. żyta i 25 kg. jęczmienia, tak że biednemu człowiekowi prawie nie nie zostawił.

OD KRAKOWA DO NIEPOŁOMIC idą wały, jako ochrona przed powodzią nadwiślańskich wiosek Przewóz, Brzegi, Grabie i t. d. Na wiosnę zwykle woda wzbiera, przerywa stare wały i niszczy chłopskie grunta, a tylko dlatego, że kierownictwo budowy i nadsypu wałów (naturalnie reklamowane od wojska) nie spieszy się z budową i chciałoby tę budowę prowadzić w nieskończoność. I rzeczywiście jeżeli nadsyp wałów na przestrzeni Kraków—Niepołomice pójdzie w tym samym tmpie, jak dotychczas, to ani za lat 20 nie będą ukończone, a na tem ucierpi naturalnie tylko chłop.

ŁATWY SPOSÓB ZAOPATRZENIA SIĘ W JAJA NA ŚWIĘTA wynalazł kierownik szkoły i pisarz gminny w Grabiu, który zapowiedział kobietom, że im zasiłku nie wypłaci, jeżeli od arkusza zasiłkowego nie złożą po 2 jaja. W ten sposób nałożony haracz na gminę Grabie wyniesie z górą **100 K.** Zapowiedział on, że tę rekwizycyę jaj zarządził urzędnik zasiłkowy Sygin z Wieliczki. Ładna para. Może czytelnicy z innych gmin napiszą, czy znalazł się gdzieś jeszcze taki pomysłowy rekwizytor jaj. Cóżby on tak powiedział, gdyby wypłatę pensyi na 1-go uczyniono zależną od dostarczenia indyka. Ks. Raźny nader raźnie obskubuje swe owieczki, śladem jego idzie nauczyciel, takich dziś mamy opiekunów, podczas gdy nasi mężowie krew przelewają w obronie państwa.

NA WALNEM ZGROMADZENIU MIEJSCOWEJ ORGANIZACYI SALINARZY odbytem dn. 24 marca, po przemówieniu tow. **Cebuli, Okońskiego, Kawalera i Klapy** uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

1. Zgromadzenie salinarzy postanawia **zbudować silną, ogół robotników salinarnych obejmującą organizacyę** i w tym celu przedłożą konferencyi z dn. 7 kwietnia następującą rezolucyę:

Komisya zawodowa założy bezzwłocznie dla salinarzy Związek zawodowy, uwzględniający odrębne od innych zawodów potrzeby obrony i pomocy dla salinarzy.

2. Zgromadzeni uznają **zbieranie Funduszu Walki** Robotniczej za sprawę nader naglącą, wzywają ogół kolegów do energicznego poparcia tej zbiórki.

3. **Posłom naszym towarzyszowi: dr Bobrowskiemu, Klemensiewiczowi oraz inż. Moraczewskiemu wyrażamy cześć i podziękowanie** za starania o dobro i poprawę bytu salinarzy. Wszystkim zaś posłom socyalistycznym za obronę interesów robotniczych wyrażamy głębokie zaufanie i postanawiamy popierać z całych sił ich zacną pracę.

4. Ponieważ ogół robotniczy, — a więc i salinarzy — bronić może uczciwie i energicznie wyłącznie tylko wolna i niezależna prasa **zgromadzeni postanawiają jak najgorliwiej popierać wyłącznie tylko „Naprzód" oraz „Prawo Ludu"** i wzywają ogół do czytania tych tylko pism.

OBIECANKA CACANKKA — SALINARZOM RADOŚĆ! Co warte są obietnice p. referenta Skoczylasa tego dowodem jego obietnica, iż dla robotników niestałych od miesiąca przyznał po 3 korony na szychtę. Naturalnie do dziś dnia ani jeden z tych robotników nie otrzymał ani grosza! P. Skoczylas bawi się z nami w „zwodzonego" — czy czeka, aż my się z nim zabawimy w... „odbijanego"?

NA POSIEDZENIU DELEGACYI ROBOTNIKÓW SALIN WIELICKICH uchwalono: 1. Wybór dwóch robotników, jako stały nadzór w rzeźni. 2. Sprzedaż mięsa ma się odbywać w jatce tak dla urzędników, podurzędników jak i dla roobtników od godz. 6 rano do 2 po poł. Nikt nie powołany nie może bezwarunkowo znajdować się w jatce.

CZY ZNÓW „MYSZKI" MAGISTRACKIE? Magistrat miasta Wieliczki postarał się dla ludności o kiszoną kapustę i rozdzielił ją po skle-

---

się więcej jako pociągowe, (używają go też wszędzie do zaprzęgu), natomiast nie jest mleczne (przeciętnie 600 litrów mleka rocznie), tak samo mięso nie jest smaczne, choć oczywiście wieśniak bukowiński nie naco innego, tylko na mleko i mięso je chowa.

Pociesznie jest widzieć, gdy krowy te wracają z paszy do stajni. Świadome swoich wielkich rogów, wtykają do drzwi naprzód jeden, skręcają głowę i wsuwają róg drugi, a potem dopiero zwycięskim powolnym krokiem wkraczają w podwoje stajni. Świnie żywią tutaj zazwyczaj kukurudzą i dyniami, bo się tem bardzo dobrze pasą, ale słonina taka (znana i u nas pod nazwą węgierskiej) jest zbyt gruba i tłusta i nie bardzo smaczna.

Chłop bukowiński jest jeszcze bardzo ciemny, mało wymagający, do pracy się nie garnie, szkół bardzo mało, nie dziw więc, że i dobrobyt nie jest jego udziałem. Wyprzedził go zato kolonista niemiecki licznie tutaj od bardzo dawna osiadły.

Wioski czyli kolonie niemieckie rozrzucone bardzo gęsto, zwłaszcza wokoło Czerniowiec, odznaczają się czystością, pięknemi domami i budynkami gospodarskiemi, rolnictwo stoi też u nich bardzo wysoko, a ponieważ i rząd otacza ich opieką, powodzi im się dobrze, zapewne lepiej, niż w ich własnej ojczyźnie. U nich można też zobaczyć i pięknie uprawione pola, bydło szwajcarskie lub holenderskie, maszyny rolnicze, słowem wszystko co się nazywa postępowem gospodarowaniem.

Dziwna rzecz, że choć materyału budowlanego, drzewa, ani cegieł nigdzie nie brakuje, nie stawiają koloniści domów z drzewa, ani też z cegły, ale coś pośredniego. Mianowicie przyciesie i słupy dają drewniane, ściany zaś wylepiają ziemią zmieszaną z pociętą słomą, lub plewami, a budynek taki kryją blachą lub gontami.

Dom taki otynkowany wygląda prawie tak pięknie jak murowanym, a nie kosztuje przytem wiele, choć znowu nie może być trwały, gdyż ściany po pewnym czasie pękają i trzeba znowu nowe wprawiać. Domy w ten sposób budowane mają jednak tę dobrą stronę, że są tanie i pono ciepłe.

Na Bukowinie mieszka także dużo Polaków, nie stanowią oni jednak nigdzie zwartej masy. Najwięcej Polaków mieszka w Czerniowcach. Tu, oprócz żywiołu niemieckiego i żydowskiego, zajmują pierwsze miejsce i wszędzie, w każdym szynku czy sklepie można się po polsku rozmówić. W r. 1900 w 500-letnią rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem stanął kosztem tutejszej Polonii piękny dwupiętrowy „Dom Polski" — na ulicy Pańskiej.

Pomieszczono w nim Polski Bank przemysłowy i Redakcyę wychodzącej przed wojną „Gazety Polskiej", bibliotekę i t. p. Na dole jest obszerna sala Sokoła, gdzie odbywały się codziennie polskie przedstawienia amatorskie. Moskale, widocznie dobrze przez kogoś poinformowani, zrabowali jednak doszczętnie urządzenie domu, ocalała jedynie owa sala Sokoła, udekorowana pięknemi historycznemi polskiemi obrazami i biustem Słowackiego. Dzisiaj znajduje się tu Kino polowe. Oprócz tego jest jeszcze w Czerniowcach Bursa im. Adama Mickiewicza, piękny wyłącznie polski kościół i jakiś polski zakład wychowawczy na ul. Śledmiogrodzkiej.

Głównem miastem Bukowiny są wspomniane już Czerniowce, miasto duże i ładne, a liczące około 100.000 mieszkańców. Miasto ma charakter niemiecki, zdaje się sztucznie przez Niemców i Żydów narzucony, gdyż większość mieszkańców stanowią niewątpliwie Rusini, Rumuni i Polacy. Te przynajmniej mowy można najczęściej na ulicy i wszędzie słyszeć. Samo miasto nie ucierpiało w czasie wojny wiele, choć dużo mieszkańców opuściło przymusowo lub dobrowolnie Czerniowce, a drugie tyle czarnookich młodych Rusinek powygadało się za Moskali i z niemi poszły do Rosyi.

Natomiast przedmieścia legły w gruzach, tak samo dworzec kolejowy i mosty na Prucie.

Panuje tu ogromna teraz drożyzna, tak np. mała bułka z kukurudzy kosztuje obecnie 2 K, a inne środki odżywcze płacą wprost na wagę złota.

Bukowina jest krajem bardzo jeszcze zaniedbanym i pomimo naturalnych bogactw, ubogim, ale ma ogromną przyszłość przed sobą, gdyż tak klimat cieplejszy znacznie od naszego, jak i urodzajna gleba, a przytem rzadkie stosunkowo zaludnienia muszą sprowadzić do tego kraju osobników rzutnych i energicznych, co bogactwa te ukryte dotychczas potrafią na świat wydobyć.

Dla nas Polaków, miałyby te kresy Jagielońskie nieocenioną wartość, zwłaszcza, że te wszędzie istnieją pomniki polskiej kultury, być może i o tym kraju nie zapomnimy, ale czy tylko nie będzie zapóźno?

Maciej Ozuła z Grabia.

pacb do sprzedaży. Oczywiście, że ludność byłaby za to bardzo wdzięczna magistratowi, gdyby nie pewne małe... „ale"! Oto ck. Zarząl salinarny sprowadził z tego samego źródła co i Magistrat kapustę dla konsumu górniczego i nie dokładając nic z rządowych pieniędzy, jest w możności sprzedawać tę **kapustę po 1 kor. 50 h. za 1 kg., podczas gdy kapusła magistracka kosztuje 3 korony 1 kg!**

Któż się przy tej kapuście widocznie chce obłowić?

PAN SASS — NIECH ŻYJE! Pomiędzy wielu innemi sprawami wypada zanotować, że sławny Sass z Wieliczki został dalej posiadaczem składowni tytoniu! Z przyzwoitości nałożono na niego grzywnę 5.000 koron..., z prawem rekursu do dni 30. Oczywiście załatwienie rekursu może być odłożone na po wojnie, a później ogólna amnestya i Sass będzie dalej „a wajler jing". Albo też Sassowi zniżą grzywnę 5.000 K na 5 kor., albo wreszcie w drodze łaski całkiem go uwolnią!

We wyroku zagrożono nawet Sassowi, że w razie powtórnym zostanie znowu ukaranym!

TOWARZYSZE! PAMIĘTAJCIE O F. W. R.

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

KOMITET MIEJSCOWY P. P. S. D. W JAWORZNIE wzywa Towarzyszów, którzy otrzymali bloki na F. W. R. do jak najszybszego zwrotu zebranych pieniędzy!

ZAŁOŻENIE GRUPY CENTR. ORGAN. KOLEJARZY w Regulicach nastąpiło dnia 10 marca b. r. po referacie tow. Szuwary. Zebranych było około 50 osób. Przewodniczącym grupy wybrano tow. Sęka Jana, sekretarzem tow. Buckiego Józefa z Regulic. Mamy nadzieję, iż nowi nasi towarzysze poznawszy teraz dokładnie na własnej skórze, co znaczy brak organizacyi, zabiorą się żywo do roboty, aby ani jednego kolejarza z ich sekcyi nie brakło zarówno w organizacyi zawodowej, jak nie mniej politycznej. Nowej placówce zasyłamy serdeczne życzenia pięknego i wielkiego rozwoju!

DOBRZE, ŻE ŚWINIA NIE MA ROGÓW, BOBY BODŁA! Kierownik szkoły i pisarz gminny w Psarach w jednej osobie zamiast pisać podania zasiłkowe, bawi się w zwalczanie socyalizmu kpinkami, godnemi jego niedorozwoju umysłowego.

Nie tacy sobie zęby wyłamali na socyalistach, więc i jemu radzimy, by lepiej złożył rachunki z tych pieniędzy, które nieprawnie pobiera od biednych kobiet przy wypłacie zasiłków. Lepiej by też nie łaknął tych garnuszków z masłem za pisanie kobietom próśb, które i tak niewiele wartają. Taniej i lepiej robią to adwokaci.

Kto ma takie sprawki na sumieniu, powinien cicho siedzieć i zajmować się więcej szkołą, a nie wysiadywać w szynku za cudze pieniądze.

Powiat Oświęcim.

SILBERSCHUETZ — CUDOTWÓRCĄ! Brak mąki, jaki się niestety, wszędzie dzisiaj daje odczuwać, powoduje gromadkę pasożytów, którzy z S. dobre robili interesa do wymyślania na organizacyę, iż to z jej winy nie ma mąki, bo brakło Silberschuetza. Szkoda na takie głupstwa odpowiadać.

PODZIĘKOWANIE SERDECZNE składam tow. Metalowcom z Brzeszcz za składkę na listę tow. P. Brendy w kwocie kor. 101, którą otrzymałam jako zapomogę po stracie syna.

Anna Hrapkowa.

ROZDZIAŁ BONÓW W BRZESZCZACH jest źródłem ustawicznych, niestety, usprawiedliwionych skarg! Skądże przychodzi do wyznaczania, kto ma bony otrzymać — księża kucharka! Może żeby p. starosta Doschot zechciał wglądnąć w tę sprawę i rozpędził łaskawie bandę tuczącą się kosztem najbiedniejszych? Czekamy, panie starosto!

KASA BRACKA W BRZESZCZACH. Wracam znów do bardzo przykrej rzeczy, to jest do **sprawy obsadzenia posady lekarza kasy brackiej w Brzeszczach.** W tym celu zasięgnąłem na miejscu dobrych informacyi i temi wiadomościami dzielę się z czytelnikami „Prawa Ludu".

Dr Blaj ostatecznie zrozumiał, że w Brzeszczach tylko człowiek z dobrą praktyką, **a przytem sumienny** może mieć miejsce, dlatego ustępuje „dobrowolnie" pod naciskiem ogólnego niezadowolenia i przenosi się od kwietnia najprawdopodnobniej na praktykę do jakiegoś owczarza w okolicy Żywca lub Ślemienia, i tam dokończy swoje studya. Życzymy mu szczęśliwej drogi! Żądamy jednak na jego miejsce prawdziwego opiekuna chorych, a nie tyrana,

Nie chcemy, aby lekarz uprawiał politykę na zachodnim krańcu Galicyi,

Chcemy żyć w zgodzie i spokoju z dyrekcyą i urzędem górniczym, nie chcemy ani krzywdy dyrekcyi, ani kasy brackiej, tylko sprawiedliwości. Lekarza chcemy sobie sami wybrać i zastrzegamy sobie w tej rzeczy, która **nas** najbardziej obchodzi, aby nasz głos był stanowczy i rozstrzygający.

Dr Blaj lekceważy życie ludzkie, lekceważy zdrowie robotnika! Tak np. przed dwoma tygodniami uległ w kopalni ciężkiemu wypadkowi robotnik. Tego biedaka nie miał kto opatrzyć od nocy do południa dnia następnego! Dopiero na drugi dzień odesłano go do lekarza do Oświęcimia, gdzie go opatrzono i wysłano **jako ciężko chorego do szpitala.** Wypadków niedbałości nie chcę już przytaczać więcej, bo to są znane rzeczy, które rzucają bardzo ujemne światło na lekarza, dyrekcyę kopalni i urząd górniczy.

Dr Blaj urządza sobie z nami igraszki i zwiększa nasze cierpienia. **Kopalnia chce nam dać lekarza rządowego,** my dziękujemy za taką łaskę, nam trzeba lekarza, coby nas leczył,

Nam trzeba lekarza, któryby się znał na chorobach kobiecych, dziecinnych.

Protestujemy przeciwko narzucaniu nam lekarza z protekcyi!

STEMPLE I ZALICZKI. Robotnik, który chce sobie kupić w kopalni płótno lub buty, musi najpierw wziąść zaliczkę, zapłacić stempel, a potem dopiero za gotówkę kupuje w magazynie! Radzimy zarządowi, aby się przeszedł po Ostrawie i Karwinie i zapytał się, jak tam robotnikowi wydają rzeczy z magazynu, i czy tam płaci stemple? Tam się nie chodzi do pana kierownika, ani się nie płaci stempli, a kartka sztygara zupełnie wystarczy, aby wszystko dostać z magazynu i nie wyrzucać nadarmo pieniędzy na stemple Panie radco, przecież materyę, która jest tak licha i droga, mieli robotnicy dostawać na raty miesięczne, gdzież słowo dotrzymane, panie radco?

Szan. Tow. Prenumeratorom i Czytelnikom „Prawa Ludu" zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt!

Z KRAJU.

ZAMORDOWANIE POLSKIEGO WÓJTA W SAMBORSKIEM. We wsi Korniłowice, w powiecie samborskim znaleziono wczesnym rankiem na ulicy wiejskiej jakiegoś człowieka tak **straszn̄ie zmasakrowanego,** że wprost nie można było w pierwszej chwili ustalić tożsamość nieszczęśliwego. Przeniesiono go natychmiast do jednej z pobliskich chat i rozpoczęto energiczny ratunek, który doprowadził do tego, że ranny odzyskał chwilowo przytomność. Okazało się wówczas, że jest on wójtem Korniołwic, Polakiem, który **przez miejscowych chłopów ruskich został pobity kołami tak straszliwie za to, że podpisał protest polski przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.** Przewieziono go do Sambora, gdzie za kilka dni **zmarł** w szpitalu. Władze wdrożyły śledztwo, którego wynikiem jest aresztowanie kilkunastu chłopów ruskich w Korniłowicach.

KRONIKA.

CZAS LETNI. Na czas od dnia 15 kwietnia do 15 września b. r. wprowadzony zostaje znowu w Austryi „czas letni", a to przez przesunięcie czasu zegarowego o jedną godzinę naprzód. Wszelkie czynności urzędowe i publiczne będą od dnia 15 kwietnia do 15 września b. r. odbywać się wedle tego „letniego wymiaru czasu".

SPRAWY ZASIŁKOWE. Na wniosek posła tow. dra Liebermanna zgodził się rząd wypłacać zasiłki rodzinom internowanych, którzy wrócili do kraju, jeszcze przez **2 miesiące.**

Ministerstwo sprawy wewnętrznych rozesłało władzom krajowym bliższe wskazówki w sprawie przeprowadzenia ustawy o zasiłkach dla **cywilnych inwalidów wojennych.** Podania należy wnosić do starostw na specyalnych drukach.

Izba panów zatwierdziła dnia 22 b. m. projekt zmiany ustawy zasiłkowej i ustawy o podwyższeniu pensyj inwalidów wojskowych, które w najbliższych dniach po otrzymaniu sankcyi cesarskiej staną się ustawami. Sprawy te w następnym numerze omówimy.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA KRAJOWEGO. Wskutek podwyższenia cen węgla w kopalniach krajowych, z dniem 1 marca b. r. podwyższone zostają odpowiednio także ceny w handlu a to o 40 halerzy za 1 centnar cłowy. Obecnie zatem ceny węgla krajowego wynoszą: w handlu hurtownym (wyżej 20 centnarów cłowych) 3 K 20 h; w składzie przy dworcu kolejowym przy poborze 1 do 20 centnarów cłowych 3 K 50 h; w składzie handlarzy w Krakowie i Podgórzu 4 K 30 h; w dzielnicach przyłączonych 4 K 50 h. za 1 centnar cłowy (50 kilogramów).

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOWYCH I KOLEJOWYCH. Wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi oraz kolejowi i robotnicy państwowi otrzymają w dniu **1 maja jednorazowy dodatek drożyźniany** w tej samej wysokości jak w r. 1917. Kwota, potrzebna na pokrycie tego zasiłku, wynosi **160** milionów koron.

WYŻSZY KONTYNGENT SKÓR DLA GALICYI TYLKO NA 2 MIESIĄCE. Krakowska Izba handlowa stwierdziła Centrali skór w Wiedniu, że wbrew niedawnym, mylnym, pogłoskom o podwyższeniu kontyngentu skór dla Galicyi (do 28%), ograniczyło ministerstwo handlu podwyżkę kontyngentu galicyjskiego tylko na miesiące **grudzień** z. r. i **styczeń** b. r. Począwczy od lutego b. r. spada przydział galicyjski do dawnej wysokości 9%, która nie odpowiada najkonieczniejszemu zapotrzebowaniu naszego kraju.

INTERNOWANI LEGIONIŚCI. Z Huszt (na Węgrzech) donoszą, że śledztwo przeciw internowanym legionistom zostało już ukończone.

Dochodzenia prowadzi pułkownik audytor Bartak, jego zastępcą jest kapitan Ustyanowicz. Przesłuchano już około **2 tys.** żołnierzy i wszystkich oficerów legionowych. Położenie internowanych cokolwiek się polepszyło pod względem odżywiania i obchodzenia się z legionistami. Wobec wielkiej ilości chorych na czerwonkę potrzeba jest jaknajprędzej przesyłek z lekarstwami, a również środków odżywczych.

WYBORY DO RADY STANU W POLSCE wyznaczono na d. 9 kwietnia. Nowy gabinet ministeryalny ma utworzyć były minister skarbu dr Steczkowski.

DZIEŃ KOBIET W AUSTRYI z porządkiem dziennym: **Prawo wyborcze dla kobiet i pokój ludów** urządzono w niedzielę d. 17 i 24 b. m. **W Krakowie** odbyło się zgromadzenie kobiet w dniu 24 b. m. Referował poseł tow. **Bobrowski.**

PRZEDŁUŻENIE CZASU OCZEKIWANIA NA WYNIK REKLAMACYI. Ministerstwo obrony krajowej wydało rozporządzenie Nr. 2320, na mocy którego władze pierwszej insatncyi mogą w wypadkach godnych uznania przedłużyć czas oczekiwania, gdy przez powołanie reklamowanego narażone były interesy publiczne lub ekonomiczne.

ZUPEŁNY BRAK SZTUCZNYCH NAWOZÓW. Ministerstwo rolnictwa zawiadamia, że wskutek zupełnego wyczerpania sztucznych nawozów dalszy ich rozdział został zamknięty, wobec czego wszelkie starania organizacyi rolniczych muszą pozostać bez rezultatu.

CHŁOPSKIE ŁUPISKÓRKI! Mistrzem w zdzieraniu skóry z chłopów jest **adwokat Więcław** z Krakowa. Pan ten robi „umowy" z kobietami, iż w razie uzyskania zasiłku skutkiem podania odstąpią mu za to trzecią część sumy! Jest to rozbój na gładkiej drodze. Dziwna rzecz, iż Izba adwokacka, do której obszernie motywowane podanie w tej sprawie wpłynęło — ani palcem nie ruszyła! — A prawda! Więcław jest gorąco popierany przez kleryakalną „Prawdę" Łabajową — nic więc dziwnego, iż mu wszelkie szwindle uchodzą bezkarnie! Ostrzegamy ludność przed tym pankiem, który za swoje praktyki już dawno powinien mieć zamkniętą kancelaryę!

JAK ZAKŁADAĆ WŁOŚCIAŃSKIE SPÓŁKI DLA ZBYTU JAJ? Pod tym tytułem wydał dr M. Lang pouczającą broszurę, w której wskazuje na ogromne znaczenie produkcyi jaj w Galicyi, przedstawiającą przed wojną wartość **80** milionów kor. Wskutek ograniczenia handlu jajami i wykluczenia pośredników rozwój spółek zbytu jaj jest zapewniony. Zniszczona wojną Galicya powinna przystąpić do odbudowy tej ważnej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, do czego powołane są przedewszystkiem nasze g o s p o d y n i e. Rząd w interesie poprawy stosunków żywnościowych przychodzi spółkom z pomocą, dostarczając skrzynie, wełnę drzewną, drut, gwoździe, druki i formularzy.

Ktoby chciał założyć w swej gminie spółkę zbytu jaj, niech się zwróci do kraj. urzędu gosp. w Krakowie, ul. Wolska l. 15, gdzie otrzyma wszelkie wyjaśnienia, formularze i książki. Broszura powyższa kosztuje 3 kor., i może oddać przy zakładaniu spółek ogromne usługi.

Z 40 okręgu wyborczego polecamy tę sprawę głębokiej rozwadze naszych czytelników pow. d o b c z y c k i e g o, który jako oddalony znacznie od Krakowa oraz mający hodowlę kur, nadaje się bardzo dobrze do założenia okręgowej spółki i oddziałów gminnych.

Kącik humorystyczny.

Towar, którego po wojnie nie będzie!

Dostawca wojenny oferuje:

— Mam śliczne, przedwojenne koszule. Radzę kupić, bo takich po wojnie nie będzie. A może pan potrzebuje kołnierzyków? Pięciokrotne. Już teraz takich nie robią i nie będą robić. I to nie? Może kakao, prawdziwe holenderskie! I tego nie będzie po wojnie. A więc może wreszcie pan prawdziwą, przedwojenną mapę Europy. Takiej także po wojnie nie będzie!

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulica Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr. 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr. 155 Dz. u. kr. przysługują dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18-letnie ulgi podatkowe.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie par. 16 d) ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dn. 28 marca 1910 Nr. 89 Dz. u. kr. warunki zabudowania są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ul. Długiej i ul. Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej 4-piętrowe, t. j. parter i 4 piętra. Oprócz tego kupujący musą się zastosować do uchwał, które Rada miejska co do sposobu zabudowania gruntów w najbliższym czasie poweźmie.

2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1:4.

3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (par. 16 b noweli do u tawy budowlanej), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie i kabli elektrycznych w ulicach, krawężników i torów jezdnych poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że $^1/_3$ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do kupującego z osobna, jednakże najdalej do lat 6. conajwyżej w 12 półrocznych ratach wraz z 6% odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może ustąpić pierwszeństwa hipotecznego przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażona.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu czterech lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę, tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia, jakoteż ewentualne inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków, to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone. Warunki są następujące:

1. Podający ofertę o kupno może zakupić najwyżej dwie parcele. Warunek ten nie odnosi się do instytucyi publicznych i towarzystw budowlanych trudniących się budową domów mieszkalnych.

2. W podaniach należy podać numer i położenie parceli, którą chce się kupić i cenę oferowaną w słowach i liczbach.

3. Podania należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddział B. na ręce naczelnika tegoż urzędu, najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1918 r.

4. Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór zgłaszających się osób i ofert, lub całkowitego ich nie uwzględnienia.

Plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż są wyłożonee do przeglądnięcia w biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. pokój nr. 11, gmach magistratu, III piętro, główne wejście od ul. Poselskiej w godzinach od 10 do 11 codziennie, gdzie również interesentom oznajmiać się będzie szacunek tych parcel, uchwalony w roku 1912 przez odnośną komisyę Rady miasta.

C. K. UPRZYW. FABRYKI MASZYN I WAGONÓW

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. Telefony 2060, 196.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali: Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Budowa motorów: Motory naftowe i ropne, najnowszej konstrukcyi „Elzeta".

Adres telegraficzny: Hacentrala Tel. Nra 1138, 2078.

Wojenna Centrala Handlowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Oddział aprowizacyjny, Oddział budowlany, Oddział drzewny, Oddział rolniczy (tel. nr 2072), Oddział węglowy, Oddział zbytu bydła i trzody chlewnej (adres telegram.: „Pecus", nr tel. 599).

Własny organ wydawniczy „Korespondencya W. C. H."

Ponad 1.000.000



moich szydeł w użyciu! Praktyczny przyrząd do naprawiania rzeczy skórzanych, uprzęży, rzemieni, derek, trzewików, miechów. **Cena koron 5.** Porto osobno. Odsprzedawcom rabat. Wysyłka ćwioczków, ochraniaczy podeszew z metalu i ze skóry, podeszew wojennych tj. klejonych (Spaltleder), podkówek do obcasów, sznurowadeł, celul. do bucików, smoły szewskiej, żelaznych okuć do podeszew etc..

P. E. Lachmann, Wiedeń, IX. Mosergasse 3, Abt. 117.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/19

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 20·—, tensam na kamienie 27·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 40·—. Srebrny kryty Gre Roskop-Patent 35 K. Stalowy danisk, K 40, K 50. Budzik K 20·—. Łańcuszki srebrne od K 10·—. Harmonie po K 35, 45, 65, do 100. Skrzypce po K 30, 40 50 do 100. Dyamenty do szkła po K 20·— do 30·—. Maszynki do włosów 25 —, brzytwy po K 3·50, 5, 6, 8 i 10.

Główny cennik darmo i opłatnie.

Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki

poleca:



Doskonałe maszyny do szycia i wszelkie części składowe.

Aparaty fotograficzne i przybory do tychże.

Patefony, gramofony i wielki wybór płyt.

Przyjmuje się maszyny używane i płaci gotówką przy kupnie nowych, skupuje maszyny do szycia, gramofony, płyty gramofonowe i patefonowe używane, a także rowery i gumy do rowerów.

Kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych

NASIONA

koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej, przelotu, lucerny, seradelli, pastewnych buraków, marchwi, buraków ćwikłowych i kilka uszlachetnionych odmian cebuli, kapusty, czarnuszki, gorczycy i t. d.

Wojenna Centrala Handlowa

(ODDZIAŁ ROLNICZY).

Kraków, ul. Sławkowska 4, II p., tel. 2072.

Czeską czerwoną koniczynę oraz koniczynę szwedzką

poleca po najtańszych cenach

Emil Klein, Königl. Weinberge Smetanka Nr 20.

członek Związku Wojskowego.

Na życzenie wysyłka ofert z próbkami!



Nowość! Patent światowy. Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest 1768 **„LUMAX"**, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5·— z przesyłką, 5 sztuk K 22.50. Za zaliczką o 50 h drożej. Generalne fabr. zast. **Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9.**

Poszukuje się zastępców! Wiele pism dziękczynnych i dodatkowych zamówień.

Farbka do barwienia materyi

na 125 g materyi paczka 50 hal.
„ 250 „ „ „ 70 „
„ 375 „ „ „ 1·— kor.
we wszystkich kolorach.

Farbka do bielizny.

„Ultra" — torebka 40 hal.

Krochmal z kotkiem pudełko K 3·20.

Szczotki ręczne do szurowania sztuka kor. 2·80, 3·50, 4·20.

Pędzle do bielenia sztuka kor. 16·—.

Suche farby — Glinka — Klej stol.

polecają zjednoczone firmy:

Drobner — Kraków, Spółka z ogr odp.

PODRĘCZNIKI

DO NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH:

I. S. W. Piwar. Praktyczna metoda języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, ze wskazaniem właściwej wymowy. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Koron 4·—; w oprawie Koron 5·—. II. E. L. Wagner. Praktyczna metoda języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela ze wskazaniem właściwej wymowy. — Gramatyka. Czasowniki nieregularne. Wypisy. Dyalogi. Wzory korespondencyi. Zbiór zwrotów specyficznie francuskich ze słowniczkiem. K 4·—, w oprawie K 5·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka francuskiego K 1·50. III. Fortunato Gianini i Carlo Moscheni. Praktyczna metoda języka włoskiego do nauki z pomocą lub też bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słownik. W oprawie K 6·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka włoskiego K 2·50. IV. Franciszek Alojzy Hora. Praktyczna metoda języka czeskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki K 4·—. V. Czesław Łukaszkiewicz. Zwięzła metoda języka węgierskiego dla samouków. — Gramatyka. Ćwiczenia z przekładami. Rozmówki. W oprawie K 3·40. VI. Dr. Hilaryon Święcicki. Praktyczna metoda języka rosyjskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Wypisy. K 6·50. VII. Szymon Mordawski. Der Deutsche in Polen. Einfache Methode zum Erlernen der polnischen Sprache. — Gramatik. Gespräche. Leseübungen. K 2·— wyczerpane. VIII. Michał Brandstätter. Praktyczna metoda języka niemieckiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. — Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. Słowniki. K 5·—, w opr. K 6·50. Dr. W. Namysłowski i Dr. Z. Suleja. Praktyczna metoda języka serbsko-kroackiego. Gramatyka. Ćwiczenia. Rozmówki. W druku.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

DO NABYCIA W KAŻDEJ KSIĘGARNI.

Tutki cygaretowe

(Antinikotin)

Bibułki cygaretowe we wszelkich gatunkach w paczkach i książeczkach. Papier listowy w kopertach i kartkach od pojedynczych do najwspanialszych gatunków. Polowe kartki i listy pocztowe. Ceny niskie, wysyłka tylko za zaliczką. Poleca się zamawianie próbnych pakietów.

Mary Mill. Wiedeń XV, Schwegberg 47—49.

Pasów popędowych z różnych materyałów, płacht nieprzemakalnych i nakryć, wężów parcianych, ścierek maszynowych, płyt uszczelniających, oraz smarownic i innych przyborów technicznych

dostarcza ze składu

BIURO TECHNICZNE

Inż. Józefa Weingrüna

Kraków, Groble l. 17. — Telefon 2145.

Powiatowa Kasa chorych w Krakowie

Rynek Kleparski l. 9

przyjmie zaraz

Kontrolora

Bliższych objaśnień udziela Biuro Zarządu Kasy chorych, Kraków, Rynek Kleparski 9.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.